\*\*\*

A przeraźliwy huk był dla nich

Niczym odgłos trąb

Tych, co brzmią w murach Jerycha

Zwiastunów końca

Najpierw przybyła Wojna

Pędząc na swoim ognistym koniu

Rozpaliła na niebie krwawą łunę

Obróciła w popiół zielone pola

Rozlała potoki szkarłatne po ziemi

Zaśmiała się hukiem artylerii

Rozbudziła strach w ich sercach

Błyskając ognistym mieczem

Wypędziła ich z domów

A potem kroczyła za nimi

Śmiejąc się szyderczo za ich plecami

Depcząc po zakrwawionych piętach

Poganiając na ubój

Potem przybył Głód

Pędząc na swym smolistym koniu

Wyrwał chleb z ich drżących rąk

Zdeptał ziarna szczerozłote

Nasycił zwierzynę zgniłym odorem

I śmiał im się w zapadnięte oczy

Grał na nagich kościach obrośniętych pajęczyną

Niczym na harfie diabelskiej

A płacz niósł się echem

Gdy kroczył za nimi

Jak za tłumem szkieletów

Potem przybyła Zaraza

Pędząc na swoim trupiobladym koniu

Zdusiła ich piersi w duszącym tchnieniu

Pokryła ich ciała odrażającą zgnilizną

Niczym marionetki prowadziła na zatracenie

Jak bezwładne lalki na cienkich sznurkach

Odbierała siły i wysysała tchnienie

A martwe ciała rzucała przy drodze

Niczym drogowskazy do żywego Piekła

I śmiała się w ich martwe oczy

A potem przybyła Śmierć

Kroczyła spokojnie przy swym siwym koniu

Przechadzała się smętnie po cmentarzysku

Głaskała niczym matka ich blade policzki

Chwilę potrzymała za rękę

A potem po prostu

Usiadła pośród ciał pozbawionych mogił

Pośród rzeki tych wylanych łez

Echa tych krzyków niewinnych

I zapłakała cicho

Nad końcem świata

Którego nie było